

»Głupi Jakub« na scenie Państwowego Teatru

„Głupi Jakub“ należy do tych sztuk teatralnych, które pozostawiają silne wrażenie na widzu i pobudzają go do myślenia. W swoim czasie (w latach przed pierwszą wojną światową) zasadniczy problem sztuki — sprawa decyzji jaką podejmuje młoda dziewczyna, przedkładając małżeństwo z bogatym starcem nad związek z młodym, pracowitym i szlachetnym jego rządcą, mogli stanowić dla burżuazyjnego widza podstawę do rozmyślań, czy dyskusji. Problem ten zdeprecjonował się już w latach późniejszych; — obecnie polskiemu widzowi może się wydać nawet dziwaczny. Nikt nie ma najmniejszej wątpliwości, że decyzja młodej dziewczyny jest niesłuszna. Pomimo to sztuka nie przestaje być interesująca, jej pobudzające proces myślenia działanie trwa nadal.

Wytłumaczenie tego dziwnego faktu leży m. in. w tym, że w „Głupim Jakubie“ charaktery ludzkie ukazane są w niezmiernie ciekawy sposób. W tym co mówią bohaterzy „Głupiego Jakuba“, jak określają swoje miejsce w świecie i jak charakteryzują wzajemnie siebie tkwi siła tej sztuki. Każdy nowy rys ukazanej postaci, każdy odruch jej serca czy rozumie każde oczekiwanie dalszego procesu odsłaniania tajemnic dusz ludzkich. Ten właśnie proces obnażania charakterów, pełnego demaskowania ludzi pasjonuje widownię.

Oczywiście do napisania takiej sztuki, jak „Głupi Jakub“ nie wystarczy znajomość życia i ludzi, potrzebne jest to wspaniałe wycucie sceny, jej potrzeb i specyficznych wymagań, gdzie jedno słowo nieraz ma wagę ciężaru, jeden odruch decyduje o fałszywym czy prawdziwym nakreśleniu postaci. W tej dziedzinie należy postawić Rittnera w rzędzie największych mistrzów obok Zapolskiej.

Idąc dalej drogą porównań trzeba stwierdzić, że podobnie jak Zapolska demaskuje Rittner świat burżuazji, choć autorka „Moralności pani Dulskiej“ wydaje się być bardziej świadoma swoich celów. Demaskatorskość Rittnera wynika z tego, że kreśląc prawdziwych lu-

na prawdą stworzył taki obraz świata, jaki dla nas jest odrażający.

Pieniądz jest jednym z motorów uruchamiających główne figury sztuki. Kwestia pieniądza decyduje o postępowaniu Marty, Teofila, doktora, Katarzyny i w dużym stopniu Hani. Hania widzi w swym małżeństwie ze starym szambelanem również nową, wyższą z jej punktu widzenia, pozycję społeczną, tak zasadniczo różną od tej, jaką zajmuje i jaką zająć może wiążąc się z Jakubem. Stary szambelan późno dochodzi do wniosku, że jego dążenie do pomnażania majątku nie może być celem samo przez się, skoro dobrobyt nie zapewnia mu jednocześnie osobistego szczęścia. Jedynie dla Jakuba nie pieniądz, lecz praca decyduje o wartości życia. Ale cały tamten świat odnosi się do ludzi typu Jakuba (prostolinijnych, szczerych, pracowitych, odważnych w pragnieniu miłości i osobistego szczęścia) z lekceważeniem, a nawet z pogardą (stąd — głupi Jakub).

Oprócz Jakuba wszystkie inne postacie sztuki Rittnera wiodą żywot pasożytniczy, będąc w ten czy inny sposób uzależnione od majątku szambelana. Marcie i Teofilowi nawet droga stałych upokorzeń wydaje się łatwiejsza od próby stworzenia samodzielnego życia, opartej na pracy. Nikt w tym starym dworze nie czuje się szczęśliwy, a jednak wszyscy żyją tam niby w strasznym, zaczarowanym kole, węgętując i drażniąc się wzajemnie.

W takim kształcie scenicznym w jakim oglądamy przedstawienie lubelskie zasadniczy problem sztuki służy jedynie do nakreślenia gry charakterów, obnażenia dusz ludzkich w możliwie najpełniejszy sposób. Decyduje to o niewątpliwiej wartości przedstawienia. Trudno tu czynić porównania, ale należy sądzić, że jest to jedno z lepszych polskich przedstawień tej sztuki, co już samo przez się musi być ocenione jako duży sukces miejscowego teatru. Trzeba tu stwierdzić, dla uniknięcia nieporozumień, że w przedstawieniu premierowym akt I był słabo rozświetlony, obniżony na-

T. Rittnera im. J. Osterwy w Lublinie

wet nużący, że dopiero w drugiej części I aktu narastało zainteresowanie. Nie wszyscy również wykonawcy stanęli na wysokości zadania. Niemniej udało się zespołowi teatru lubelskiego wytworzyć tę specyficzną atmosferę niepokoju jaką wnosi sztuka Rittnera, a przy tym w starciu charakterów uniknąć psychologizowania, stworzyć ciekawy, wstrząsający nieraz obraz szamotaniny ludzkiej.

Rola szambelana należy do jednej z najtrudniejszych w repertuarze polskich sztuk dramatycznych, była też dotąd różnie interpretowana przez najlepszych naszych aktorów (m. in. Kamiński, Frenkel, Junosza-Stępowski). Szambelan Aleksego jest postacią interesującą, pełnokrwistą, nie figurą, lecz żywym człowiekiem. Zręczny, nienawidzący otoczenia, ponury starzec o pesymistycznym poglądzie na życie, a przecież mający odruchy ludzkie w swym pragnieniu osiągnięcia szczęścia, które upersonifikował zładnie w osobie Hani — oto w skrócie charakterystyka szambelana w wykonaniu Aleksego. Taka interpretacja wydaje się słuszna, akcenty komizmu, które można by wygrać w większości scen z Hanią byłyby niebezpieczne dla roli, przy tej koncepcji, jaką widocznie założył Aleksey.

Halina Przybylska zadebiutowała na scenie lubelskiej w trudnej roli Hani. W akcie I jest ona najlepszą ze wszystkich wykonawców. Zalotna, dziewczęca, w miarę uwodzicielska, bez odrobiny pozy i fałszu, Hania jest taka, jaką powinna być dziewczyna tego typu w takim środowisku i w takich warunkach w jakich się znalazła. W dalszych aktach rosną trudności przed młodą aktorką. Ma ona teraz za zadanie wygrać sprzeczności jakie nurtują w Hani kiedy ma ona wybrać pomiędzy miłością a chęcią wspięcia się po współczesnej jej drabinie społecznej, ukazać dramat, który rozgrywa się w duszy młodej kobiety. I tu interpretacja idzie słusznie w kierunku stopniowania napięcia dramatycznego. Hania staje się, a znika jej dziewczęcy urok, a zbija ją powaga, gnębi ją, a

niej kobietę dojrzałą. Wydaje się jednak, że nieco zawiodły Przybylską jej środki wyrazu, interpretacja w III akcie to już krok od stworzenia postaci wyrafinowanej dziewczyny, niemal kokoty. Na ogół jednak rola dobra.

Piotr Kurowski niezbyt właściwie obsadzony w roli tytułowej tym razem nie całkowicie sprostał zadaniu. Jego Jakub ma w sobie za dużo naiwności i bezradności, niezrozumianej nerwowości. Szczerłość i prostolinijność, bezpośredniość nie są wcale równoznaczne z tymi cechami. Tak jak interpretuje rolę Jakuba Kurowski można by chwilami zapomnieć, że Rittner używa przydomka „głupi“ w stosunku do swego bohatera w znaczeniu ironicznym. A to błąd zasadniczy.

Maria Górecka na ogół dobrze i ciekawie interpretuje rolę Marcie, choć tu akcenty komizmu nie tylko można, ale należało wygrać.

Wykonanie roli Teofila przez Kazimierza Iwińskiego jest niezłe. Bardzo słaby jest jedynie Iwiński w I akcie, kiedy Teofil w jego interpretacji jest jakąś nakreśloną figurką, a nie żyjącym człowiekiem.

W roli doktora zobaczyliśmy Bronisława Romaniszyną. Trudno nawet z perspektywy lat uwierzyć, że to kochanek pani Katarzyny, ale pomijając ten aspekt Romaniszyn interpretuje rolę doktora dobrze, realistycznie. (Szkoda, że tego aktora z niewiadomych powodów obsadza dyrekcja teatru dosłownie raz na rok).

Typowego „prezesa“ stworzył Zygmunt Regro.

doskonały jest w małej roli Jerzego — Stanisław Olejarnik.

Łucja Gularska interpretuje Katarzynę nieco w stylu Eichlerówny i bardzo podoba się publiczności.

W epizodycznej roli lokaja zobaczyliśmy Tadeusza Markowskiego, mały epizodycznik Misi gra z wdziękiem młoda aktorka ukrywając się w programie pod trzema gwiazdkami.

Reżyseria Wandy Laskowskiej świadczy o jej dojrzałości i dobrej przeanalizowaniu sztuki Rittnera.

Edmund Gr...